GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

22. MARCA 1919.

NR. 64. — R. XXVII.

CENA N-RU: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11·—	K 12·—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30·—	„ 33·—	„ 36·—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 72·—	„ 51·—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 144·—	„ 102·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 25993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Stany Zjednoczone wobec Polski.

„Kuryer Poznański“ ogłasza rozmowę swego sprawozdawcy z bawiącym chwilowo w Poznaniu Polakiem z Ameryki, prof. uniw. St. Zwierzchowskim, na temat stosunku Stanów Zjednoczonych do sprawy polskiej. — Prof. Zwierzchowski, który zajmuje wybitne stanowisko nietylko wśród rodaków naszych za oceanem. lecz i w życiu publicznem Ameryki (czynny był np. jako członek komisyi prac przygotowawczych na kongres pokojowy), zapytany w powyższej sprawie, rzekł:

„Cieszę się, że amerykańskie sfery urzędowe ogłosiły telegram, stwierdzający przychylność swą dla Polski, bo może on się przyczynić do usunięcia istniejących nieporozumień. Faktem jest, że gdy wyjeżdżałem 15 stycznia z Ameryki, sprawa nasza nie stała zbyt dobrze w opinii amerykańskiej. Przeciwko nam pracowały wpływy żydowskie i — niestety podnieść to trzeba — intrygi nielicznej, ale ruchliwej grupy polsko-socyalistycznej w Ameryce. Żydzi zarzucali publiczność amerykańską wiadomościami o pogromach w Polsce, nawet w Poznaniu (!), a socyaliści wytężali wszystkie siły, aby Paderewskiego i Dmowskiego przedstawić jako najczarniejszych reakcyonistów. W wielkich radykalno-postępowych pismach. czytywanych przez inteligencye i urzędników amerykańskich, jak „The New Republic“ i „The Nation“, nie mówiono inaczej o Paderewskim, jak o przedstawicielu szlachty i kleru. Na misyę Paderewskiego do Polski patrzano pod wpływem podszeptów polskich „lewicowców“ (byli to ci sami, którzy na gruncie amerykańskim tworzyli ekspozyturę N. K. N.) z nieufnością i krytycyzmem. W pierwszej połowie stycznia nadeszły wiadomości o wypadkach w Poznańskiem, kompletnie przekręcone i tendencyjnie zabarwione. Akt samoobrony Polaków wyglądał w tem świetle na akt agresywnej zaborczości. „Armia Paderewskiego idzie na Berlin“ — oto typowy nagłówek w pismach amerykańskich z owych czasów.

Dopiero gdy misya Paderewskiego celem stworzenia Rządu Narodowego powiodła się, gdy wybory do sejmu dały większość demokratyczną, ale i narodową. sprawa polska w Ameryce stanęła o wiele lepiej. Pobyt członków amerykańskiej misyi pokojowej na ziemiach polskich. a szczególnie w Poznańskiem przyczynił się znakomicie do wyświetlenia stosunków polskich w umysłach amerykańskich. Przekonali się oni, że obóz Paderewskiego i Dmowskiego — jeżeli o takim obozie mówić wolno — nie jest bynajmniej zacofaną reakcyą, że bajki o imperyalizmie polskim są — bajkami. Członkowie misyi pokojowej zarówno prof. Lord, który tutaj (w Poznaniu) bawił, jak i Dr Bowman. należący w Paryżu do „podkomisyi pięciu“ dla sprawy polskiej. są dla nas życzliwie usposobieni.

Jeżeli po stronie polskiej powstały wątpliwości w szczerość zamiarów amerykańskich. to główną tego przyczyną jest trudność wmyślenia się w sposób argumentacyi amerykańskiej. Wilson chce być sędzią sprawiedliwym i dlatego unika wszystkiego, coby wyglądało na jednostronne angażowanie się na rzecz jednego narodu przeciw drugiemu. Ale o ile żądania nasze są wypływem sprawiedliwości i prawa moralnego — a tak jest w istocie — to możemy na pomoc Wilsona liczyć napewno.

Wiadomo także, że Wilson ma silną opozycyę w stronnictwie republikańskiem, które mniej jest skłonne do dociekań teoretycznych i żąda zupełnego zgniecenia Niemiec. W tym obozie oczywiście polityka polska z góry może liczyć na silne poparcie. a obóz ten ma większość w przyszłym kongresie amerykańskim, który będzie ratyfikował pokój.

Jestem — tak zakończył sympatyczny nasz gość rozmowę — przekonany. że tak obecny rząd z Wilsonem na czele, jak członkowie misyi amerykańskiej, jak wreszcie najpoważniejszy odłam opinii w Ameryce oryentują się coraz lepiej w sprawie polskiej i mam nadzieję, że z tej strony nie grozi nam nic, coby stosunki polsko-amerykańskie mogło zakłócić“.

Tyle prof. Zwierzchowski.

Czy się optymizm jego ziści. wkrótce już przekonamy się. Na razie wiemy, że jeśli, jak prof. Z. oględnie się wyraża, sprawa polska w Ameryce aż do niedawna „nie stała zbyt dobrze“, to pierwszą tego przyczyną są nikczemne machinacye żydostwa, płacącego nam za chleb kamieniem, drugą — posiew, rzucony na gruncie amerykańskim reką enkaenu, który właśnie w tej chwili w pożegnalnym zeszycie sławetnych piotrkowskich „Wiadomości“ podsumowywa swoje historyczne „zasługi“.

„Kieliszek wina, a garnek wody“.

Czerwona hakata zasypuje Śląsk górny setkami tysięcy „flugblattów“, za pomocą których pragnie podburzyć tamtejszą mniej uświadomioną narodowo ludność polską, aby oparła się odłączeniu od Prus. Jedno takie pisemko ulotne, wydrukowane u „Gebrüder Böhm, Kattowitz“, w tekście podwójnym, po niemiecku a obok tego ohydną parodyą języka polskiego, ozdobione bohomazem ilustracyjnym, p. t. „Kieliszek wina a garnek wody“, powtarzamy dla oświetlenia metod, jakiemi pruskie oszustwo posługuje się w walce o nasz Śląsk.

Otóż „polska“ część flugblattu brzmi:

Ignac Drabina wielką mowę wypowiada:

Wino — to nasz Górny Śląsk. Od stu lat mamy urzędy w porządku, mamy poczty, koleje żelazne, kościoły, szkoły i lazarety, dobre drogi i szose, najlepszą opiekę robotniczą na całym świecie i renty dla starych urzędników i robotników. Garnek wody — to nowe państwo Polskie. Biedny kraj! Zobaczcie sobie jeno, jakie tam domy, jakie tam drogi! A jak mizernie wyglądają tam ludzie! Większa część nie umie czytać i pisać. Gdybym wlał kieliszek wina do garnka wody — polepszyłoby się wino?

Wiele głosów: Nio, wino byłoby lichsze.

Drabina: A mimo tego agenci polscy w pszczyńskim i tarnowskim krysie twierdzili, że pod panowaniem polskiem mielibyśmy się lepiej. Gospodarz dostałby natychmiast więcej pola i więcej krów a podatku nie potrzebowałby wcale płacić. Ale to naturalnie nieprawda. Polska była biedna i we wojnie jeszcze więcej zubożała. Moskale wypalili przy wypaściu z Polski cało wsie i poniszczyli drogi, mosty, dworce i t. d. Gdyby teraz zaprowadzić porządek i popchnąć ten kraj kawałek naprzód chciała, to potrzębuje pieniędzy: Na wojsko, dla urzędników, dla poczty, kolei, sądu, policyę — znowu potrzeba pieniędzy: Miliony i Miliardy. Skąd Polska ma te pieniądze wziąć?

Wiele głosów: Podatki, wybierki!

Drabina: To jeszcze nie jest wszystko. Polska dopiero niedawno się uwolniła od Rosyi; dlatego musi Polska też ponosić część ogromnych rosyjskich długów wojennych! To są znowu kilka miliardów, które muszą być wypłacane i waszymi podatkami. Dalsze ciężary sprowadzi na nas Galicya, którą ku Polsce przyłączyli. My, Górnoślązacy musimy pomagać odpłacać niemieckie długi wojenne. Z tego obowiązku nas nikt nie uwolni, chociażbyśmy nawet chcieli przejść na polską stronę. A więc: podatki mamy w każdym razie; ale na pruskiej stronie tylko własną pajzkę, zanim na polskiej stronie: 1. polskie podatki, 2. część rosyjskich długów wojennych, 3. część austryackich długów wojennych, 4. część niemieckich długów wojennych. A więc, na polskiej stronie nie będzie nam lepiej! Któż to płaci największe podatki?

Wiele głosów: Bogaci ludzie!

Drabina: W Polsce my, Górnoślązacy, bylibyśmy najbogatsi, musielibyśmy ale też najwięcej płacić! Polakom poza granicą chodzi najwięcej o nasze pełne kieszenie. Polski minister Sieroszewski otwarcie to wypowiedział, a pewien landszturman z Rybnika rozprawiał, że naszym ludziom w Polsce chociaż po polsku mówią, pobrano tam pieniądze. tabaka i narzędzia do gotowania.

Wiele głosów: To paskustwo!

Drabina: W Polsce myślą: Górnoślązacy mają, niech dawają. A teraz rozważcie jeszcze jedno: W Polsce wszystko tanie jest; gospodarz nie otrzyma tam za kartofle, żyto i bydło nigdy tyle, jak u nas w Prusach. Z czego ma opłacać hipoteki? — Dalej: W Polsce przestałyby zaraz wszelkie renty i pensye dla naszych starych robotników i urzędników! A teraz pytam się was: Czy mamy wlać nasze dobre górnośląskie wino do polskiego garnka, albo czy chcemy raczej pozostać, jak my do teraz byli?

Wszyscy: Kiedy tak, to wolimy lepiej, coby po starym zostało!

Piśmidło powyższe, jak widzimy, usiłuje wmówić w polskiego chłopa i robotnika na Śląsku, że w Niemczech, doprowadzonych wskutek przegranej wojny do żebraczego kija, w Niemczech, których ludność będzie musiała przez dziesiątki lat pracować o suchym chlebie dla zapłacenia fantastycznych odszkodowań wojennych. stosunki będą dla ludu korzystniejsze. niż w Polsce. w kraju biorącym udział w owocach zwycięstwa. Nie chce się niemal wierzyć, że operowanie takiemi bredniami jest możliwe. Widocznie jednak poziom „oświatowy“, do jakiego wśród ludu śląskiego doprowadzała szkoła pruska, jest tego rodzaju. że pozwala autorom flugblattu o Ignacym Drabinie liczyć na pewien skutek swej agitacyi; inaczej nie psuliby niepotrzebnie papieru.

Ze strony polskiej powinno się. nie lekceważąc tej roboty. odpowiadać takim samym zalewem pism ulotnych, jakimi posługuje się pruska czerwona hakata. Tak łatwo przecież i najbardziej zahukanemu prostaczkowi wytłomaczyć, że lepiej chyba będzie w kraju, który wojny — nie przegrał...

Gwałty czeskie na Śląsku.

Biuro prasowe Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego komunikuje: Członkowie Rady Narodowej z jednym z członków misyi koalicyjnej wyjechali w czwartek do Zagłębia węglowego celem przekonania się, czy wojska czeskie cofnięto z kopalń w myśl oficerskiego słowa honoru pułkownika Sznajderka, zapewniającego, że wojsk tych już niema.

Stwierdzono, że wojsko jest na szybach i koloniach górniczych, że dopuszcza się w dalszym ciągu gwałtów na górnikach, nocą wpadają do mieszkań, wyciągają górników do lasów i ciężko poranionych zostawiają tam. Nie może więc być mowy o podjęciu pracy przez górników, ponieważ najważniejsze postulaty nie zostały spełnione — Czesi wojska z rewiru nie wycofali.

Układ węglowy zawarty między polskimi i czeskimi pełnomocnikami, jest wogóle zagrożony, ponieważ Czesi domagają się za węgiel z polskich kopalń zapłaty naftą. Żądaniu temu Rada Narodowa stanowczo odmówiła.

Do automobilu, w którym jechali członkowie Rady Narodowej, chcieli strzelać czescy żołnierze. Szoferom poczęli zdzierać polskie orzełki z czapek. Dopiero energiczne wystąpienie członka komisyi aliantów zapobiegło dalszym wykroczeniom.

Mimo, iż bezrobocie objęło już przeszło 16.000 robotników, w kraju panuje spokój. Niemniej położenie jest bardzo ciężkie. Stanowisko górników jest ciągle zdecydowane. Mają oni zamiar wytrwać na posterunku, mimo, że w rewirze panuje głód. Uwzględniając ten stan, Rada Narodowa pozwoliła wyjątkowo na przewóz jednego wagonu słoniny poza linię demarkacyjną od Karwiny do magazynów kopalnianych, otrzymawszy zapewnienie pułk. Sznajderka, że Czesi tej słoniny nie skonfiskują.

Czesi lekceważą rozstrzygnięcie misyi. — Swego czasu internowany robotnik B. z Bogumina otrzymał od misyi koalicyjnej list żelazny, który miał mu zapewnić bezpieczny pobyt w Boguminie. Czeski major. komendant Bogumina, mimo tego listu. kazał go aresztować. Cudem tylko udało mu się zbiedz.

Ludność Śląska czyni przygotowania do wieców, które jeszcze raz mają zadokumentować przed światem niezłomną wolę ludu śląskiego do połączenia się z Polską.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu marszałek zawiadomił, że ks. biskup podlaski Przezdziecki zrzekł się mandatu. Następnie przystąpiła Izba do dyskusyi nad odpowiedzią ministra spraw wewnętrznych na interpelacye w sprawie krwawych zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem.

O zajścia w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Pierwszy zabrał głos pos. Daszyński, który przedstawił przebieg zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem, krytykował działalność tamtejszej żandarmeryi i wystąpienie wojska. Główną bolączką naszych stosunków jest, zdaniem posła Daszyńskiego, spór między żandarmeryą a milicyą ludową. Mowca żąda, aby położyć koniec tej anomalii, że dwie straże bezpieczeństwa stają się przyczyną ciągłego niebezpieczeństwa w Polsce. Minister spraw wewnętrznych oznajmił, że wysłał specyalnych mężów zaufania, oficerów milicyi, którzy mieli złożyć raport o wypadkach. Tymczasem jego wysłanników aresztowało wojsko, milicya siedzi pod kluczem w Krakowie.

Pos. Pietrzyk (Nar. Zw. Rob.) krytykował zarządzenia władz wojskowych w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zachowanie się milicyi było karygodne. Zwraca uwagę na silnie rozwinięty ruch komunistyczny w Zagłębiu i żąda dowozu żywności do Zagłębia i usunięcia wojska z kopalń.

Propaganda bolszewicka.

Pos. Falkowski (Zw. ludowo-narod.) wywodzi, że przemówienie pos. Daszyńskiego wyrządza większą krzywdę sprawie robotniczej, niż zachowanie się wojska w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zarzuca Daszyńskiemu, że wyolbrzymia fakta. Protestuje przeciw takiemu stawianiu sprawy przez Daszyńskiego, jakoby wojsko polskie zareżyserowało „sprawę słoniny“, aby usprawiedliwić mord. Robotnicy polscy w Zagłębiu są nastrojeni po bolszewicku. Mowca oblicza liczbę ajentów bolszewickich, uwijających się po Zagłębiu na 40. Bolszewicy chcą opanować Zagłębie. ponieważ wiedzą, że opanowawszy węgiel. mogą wyrządzić wielką krzywdę i rozszerzyć anarchię w głąb kraju. Bolszewicy mają broń. karabiny maszynowe, ćwiczą się nocami, chcą się przedostać na Śląsk. aby połączyć się tam ze Spartakowcami. Agitują wśród żołnierzy. którzy dziennie otrzymują 500 do 1000 broszur i książeczek. Dalej stwierdza mowca, że w Zagłębiu nie zabito samych niewinnych, a dowodem tego fakt, że u niektórych zabitych znaleziono bomby. Nieszczęśliwą okolicznością było to, że w Dąbrowie znalazł się 10 pułk piechoty, który właśnie był we Lwowie oblewany przez żydów gorącą wodą i wskutek tego żołnierze byli rozdrażnieni. Co zaś do milicyi ludowej, to jej komendant w Sosnowcu sam powiedział, że ona nie wiele robi, tylko się uczy. Zdaniem mowcy P. P. S. chce sobie z milicyi stworzyć rodzaj żandarmeryi. Ciekawem było rozporządzenie ministra Thugutta, który oddał milicyę do rozporządzenia komisarzom, lecz w osobnem tajnem rozporządzeniu polecił słuchać tylko niektórych komisarzy.

Min. spraw wewn. Wojciechowski składa w imieniu rządu szereg oświadczeń i wyjaśnień. Milicya ludowa jest organem wojskowym (!!). Powstała ona w tym celu, aby usunąć z widowni Polski poszczególne bojówki partyjne. Nie należy rozwiązywać ani żandarmeryi, ani milicyi. Te organy muszą istnieć i należy je udoskonalić. Następnie oświadcza minister, że rząd usiłował uporządkować stosunki w Zagłębiu Dąbrowskiem bez stanu wyjątkowego. Chciano zastosować zasadę łagodnej ręki. Przesadne skargi na stan wyjątkowy są bezpodstawne. W Zagłębiu aresztowano zaledwie dwóch ludzi za wrzucenie inżyniera do szybu.

Następnie omawiał mowca sprawę bolszewizmu, którego sobie nie lekceważy, a mimo to widzi pewną przesadę w tem, co się o bolszewizmie mówi. Zanadto wysokie ma minister wyobrażenie o moralnej wartości narodu polskiego, zbyt wielką różnicę widzi między społeczeństwem polskiem a rosyjskiem, aby przywiązywać do tych obaw poważne znaczenie. Bolszewicy nie są ani tak liczni, ani tak uzbrojeni, jak się o tem mówi. Z chwilą, gdy znikną utrudnienia aprowizacyjne, zniknie niebezpieczeństwo bolszewizmu. Minister odczytuje relacye komisarzy, wysłanych z ramienia Sejmu do Dąbrowy, celem zbadania przebiegu wydarzeń. Minister przyrzeka dalej, że ulepszenie milicyi nastąpi w najkrótszym czasie. Żandarmerya będzie miała charakter ściśle wojskowy i nie będzie interweniować wśród ludności cywilnej, z wyjątkiem terenów wojennych. Kończąc, podkreślił minister, że rząd nie ukończył jeszcze śledztwa w sprawie zajść w Zagłębiu i przyrzeka pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Przemawiał następnie pos. Bagiński z grupy Thugutta, który bronił gorąco milicyi ludowej.

Pos. Makolski (Pol. Zjed. Lud.) przytacza cały szereg nadużyć milicyi ludowej. Chłop polski słucha tego i dziwi się, ale na bezdroża nie da się sprowadzić. Zdaniem mowcy w państwie nie powinna istnieć podwójna władza bezpieczeństwa. Mowca prosi ministra. aby sprawę milicyi uregulował, jak najrychlej.

Przemawiał następnie pos. Pużak. Zdaniem mowcy Izba nie zdoła załatwić wszystkich porachunków politycznych, a jeżeli ich nie załatwi. to stronnictwo mowcy (P. P. S.) zrzeknie się współpracy w tej Izbie i walczyć będzie o swoje postulaty na innej drodze. Rozbrojenie milicyi, zdaniem mowcy, jest hasłem kontrrewolucyjnem w Polsce. (Głośne protesty z ław chłopskich. Wołania: Chłop za wami nie pójdzie). Kończąc, wzywa pos. Pużak rząd, aby zawiesił w urzędowaniu komisarza ludowego i pułkowników Rylskiego i Tarnawskiego i postawił ich w stan oskarżenia, dalej. aby rząd uwolnił natychmiast internowanych członków milicyi.

Pos. Wróblewski (Zw. Nar. Lud.), jako członek komisyi wysłanej do Zagłębia oświadcza, że komisya stwierdza, że przy rozpatrywaniu wypadków trzeba wziąć pod uwagę, że na kilkanaście godzin przed wydarzeniami odbył się napad Niemców i że wojsko było zdenerwowane. Warunki krwawych wydarzeń były wygłoszone. Mowca oskarża milicyę. że ona nie jest tym organem państwowym, który ma bronić porządku w kraju. ponieważ zdarzało się, że członkowie milicyi wołali: „precz z burżuazyą“. Kończąc, wnosi mowca. aby Sejm przyjął odpowiedź rządu do wiadomości i przeszedł nad interpelacyą posłów stronnictwa P. P. S. do porządku dziennego.

Wniosek posła Wróblewskiego uchwaliła Izba znaczną większością głosów.

Po głosowaniu pos. Arciszewski (P. P. S.) prostował pewne nieścisłe twierdzenia co do działalności komisyi sejmowej, wysłanej do Dąbrowy. Przemówienie to przerywali posłowie, a to z powodu nieformalności, albowiem było już po głosowaniu. Lewica występowała w obronie mowcy. Mimo utarczek słownych pos. Arciszewski dokończył swego przemówienia.

Odczytano następnie szereg wniosków, wniesionych w ciągu posiedzenia, poczem wice-marszałek zarządził głosowanie nad nagłością wniosku posła Pużaka, jednak nagłość tego wniosku nie znalazła poparcia.

Przemawiał następnie pos. Korfanty. W chwili, gdy tylko pojawił się na trybunie, na lewicy powstała niesłychana wrzawa, z powodu której pos. Korfanty nie mógł wygłosić swej mowy i odczytał ją tylko stenografom do protokołu.

Posiedzenie zakończyło się o godzinie 9.30. Następne posiedzenie dziś o godzinie 4-tej po południu.

Sprawa bolszewizmu w Sejmie.

Warszawa. P. A. T. Marszałek komunikuje, że komisya opieki społecznej podzieliła się na komisyę ochrony pracy i komisyę opieki społecznej. Następnie Izba przyjęła nagłość 2 wniosków w sprawie Uniwersytetu Jagiellońskiego i odesłała je do komisyi budżetowej.

Następnie zapowiada marszałek, że jutro nie będzie posiedzenia plenarnego, ponieważ wskutek strajku w drukarniach nie ma materyału drukowanego. — Za to w środę odbędzie się duże posiedzenie plenarne, które zacznie się o godz. 10 rano i potrwa ewentualnie od 8—10 wieczór, aby załatwić obfity porządek dzienny.

Przystąpiono do porządku dziennego, tj. do dyskusyi nad wnioskiem ks. Lutosławskiego w sprawie bolszewików.

P. ks. Lutosławski wywodzi, że pobudką jego wniosku nie jest strach przed widmem bolszewickiem, o którem tu wczoraj wiele mówiono, lecz przedewszystkiem rozważanie okoliczności, że wojna światowa nie jest jeszcze ukończona, że na wschodzie je akt ostatni, a my powołani jesteśmy, żeby w tym akcie wziąć udział czynny, jako awangarda, albo też jako główny czynnik, mający zadecydować o tem, czy owoce 4-letniej wojny mają pójść na marne.

Następnie mowca cytuje szereg wyjątków z rozmaitych odezw i broszur, wyświetlających zamiary bolszewików względem Polski. Wprawdzie rząd sowiecki nawiązał jakieś kroki względem Polski. ale tylko w tym celu, aby ją łudzić.

W organie komunistycznym z 15 b. m. powiedzianem jest, że Polska połączyła się z rozbójniczą koalicyą, a hasłem do strajków w Zagłębiu Dąbrowskiem była odezwa, żądająca uwolnienia aresztowanych w Polsce bolszewików. cofnięcie wojsk z Górnego Śląska, otwarcia granic i połączenia rewolucyi polskiej w Zagłębiu Dąbrowskiem z rewolucyą na Górnym Śląsku. Jednocześnie mamy wiadomość z Moskwy, że p. Turenjew, jeden z potentatów bolszewickich, na obchodzie rocznym tych komunistów powiedział: niemiecki młot i rosyjskie kowadło stworzą taką potęgę, której nikt nie zburzy. P. Joffe przysłany do Wilna na przewodniczącego władzy sowieckiej na Litwie i Białorusi oświadczył, że Rosya i Niemcy muszą stworzyć blok w przeciwstawieniu do mocarstw ententy. Braki gospodarcze rosyjskie pokryją Niemcy i naodwrót, ale dążenia to nie dają się pogodzić z republiką polską. Joffe dobrze to zrozumiał, i dlatego powiedział, że Polska to korek zatykający

nam otwór do Niemiec. Trzeba go jak najprędzej wysadzić, bo nam zabrakło oddechu i musimy dostać się do przemysłu niemieckiego, a wtedy nie będzie już mowy o Polsce na świecie. Że nie są to jakieś fantazye, dowodzi fakt, że centralny komitet wykonawczy sowietów zatwierdził bez dyskusyi budżet miesięczny na agitacyę w Polsce w sumie 27 milionów. Pieniądze te już od stycznia pracują, a my czujemy ich działanie. Na każdym kroku w pismach agitacyjnych nawołuje się do walki z rządem, do rozpędzenia sejmu. Odezwa z dn. 1 lutego pod tytułem: „Jak należy walczyć z rządem ochrany?“ wzywa do walki z rządem zbrodniczym, z polityką gwałtów. Agitacya przeciw poborowi wojskowemu jest tak jawną, że można ją wszędzie stwierdzić. Agitacya bolszewicka miała także na celu uniemożliwić aprowizacyę kraju. Na wiadomość o bliskich dostawach mąki amerykańskiej zorganizowano strajk, aby przez uniemożliwienie dostawy jeszcze bardziej rozgoryczyć robotników. Także historya strajków rolnych miała na celu wyzyskanie niezadowolenia służby folwarcznej, by nie dopuścić do ugody i na wiosnę uniemożliwić prace na roli i przez to jeszcze bardziej pogorszyć stan aprowizacyi. Cała ta praca byłaby beznadziejną, gdyby nie towarzyszyło jej przygotowanie materyału pod względem psychologicznym. W broszurze wydanej w listopadzie pod tytułem: „Młodzież i rewolucya“, czytamy, że Polska stanie się potężnym płomieniem rewolucyi, z której będzie się rozchodziło dobroczynne światło. Przez przypadkową niedyskrecyę dowiedziano się, że w fabryce drezdeńskiej w Warszawie odbyło się przy udziale przedstawicieli żołnierzy poufne zebranie komunistów, poświęcone sprawie agitacyi bolszewickiej w wojsku. — Także wśród służby bezpieczeństwa publicznego znajdują się jednostki, które nadużywają munduru, aby szerzyć bolszewizm. Agitacya ta ma wyraźnie na celu wywołanie zamachu stanu. Świadczą o tem fakta. — W jednym okręgu milicya ludowa rozdała służbie folwarcznej 2000 karabinów, a z tego zwrócono tylko 250. W ten sposób urzeczywistnia się uzbrojenie proletaryatu. Przygotowują się nawet specyalne bojówki dla rozbrojenia wojska. Jedna z bojówek ćwiczy się w niszczeniu torów kolejowych. — Komunistom w stanie wyjątkowym nie jest wygodnie i na to mamy dowód w powziętej przez nich uchwale, aby poważniejsze kroki rozpocząć dopiero po 7 kwietnia tj. po dniu, w który dekret o stanie wyjątkowym straci moc obowiązującą. Tej pobożnej nadziei Sejm nie spełni i uchwalając wniosek mowcy, utwierdzi rząd w przekonaniu, że Sejm nie będzie brał w obronę bandytów i rzezimieszków, szpiegów i agitatorów. W przeciwnym razie da się ludności prawo lynszu tj. wymierzenie sobie samej sprawiedliwości. Że taka tendencya istnieje już wśród ludności, na to mowca ma wiele dowodów.

Przemawiali następnie jeszcze pos. Czapiński, ks. Starkiewicz, pos. Waleron, Rajca i ponownie ks. Lutosławski.

Marszałek poddał pod głosowanie wniosek o przejście do porządku dziennego. Izba wniosek ten odrzuciła i uchwaliła przesłać wniosek ks. Lutosławskiego do komisyi.

Następnie przyjęła Izba wniosek posła Punickiego z wezwaniem rządu, aby w czasie rokowań pokojowych bronił niezłomnie ostatecznego połączenia całego Śląska Cieszyńskiego z państwem polskiem. Izba uchwaliła wniosek pos. Bieckiego domagający się najszybszego przyłączenia do Polski Spiszu, Orawy i okręgu Czaczańskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w środę o godz. 10 rano.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dn. 21 b. m.:

Litwa i Białoruś. Grupa gen. Szeptyckiego: Na froncie spokój. Grupa gen. Listowskiego: Wzdłuż kanału Ogińskiego, nad Jasiółką i Piną usilna działalność wywiadowcza. Jeden z naszych oddziałów obsadził Łogiczyn, wypierając oddział bolszewicki.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: Pod Foryckiem i Iwanowicami utarczki patroli.

Front galicyjski. Gen. Iwaszkiewicz. Grupa pułk. Berbeckiego: W różnych miejscach frontu usiłował nieprzyjaciel przez niespodziane napady uzyskać lokalne sukcesy. — Pod Królewem patrole ukraińskie starały się sforsować przejście przez Bug. Oddziały nasze broniące mostu, oraz nadeszłe posiłki zmusiły przeciwnika do cofnięcia się. Atak Ukraińców na Żabce załamał się w ogniu kulomiotów. Nasz wypad na Wanlów powiódł się w zupełności. Oddział kapitana Borzęckiego rozbił załogę Wanlowa, wziął do niewoli 84 Ukraińców i zdobył 1 kulomiot.

Grupa lwowska. Pod Lwowem słaba działalność artyleryi i mniejsze potyczki. Na południe i północ od Gródka Jagiellońskiego wojska nasze umacniają wydarte wczoraj nieprzyjacielowi pozycye. Grupa gen. Aleksandrowicza i grupa poznańska: Poza potyczkami patroli, spokój. Grupa gen. Minkiewicza: Pod Hruszatyczem odparto atak nieprzyjaciela.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

Wojna z Niemcami trwa.

Poznań. P. A. T. Komunikat sztabu z dn. 21 b. m. Grupa północna: Na odcinku Inowrocławia odparto wczoraj wieczorem silny patrol niemiecki. Pod Osoniszewskiem, Dudziskami i na Żelechlin strzały artyleryi niemieckiej i miotaczy min, które zapaliły zabudowania gospodarcze. Buziaki były również pod ogniem ciężkiej artyleryi niemieckiej. Miedzy Krążkowem a Antoniowem strzelali Niemcy przez całą noc z kulomiotów i z karabinów. Strzały z kulomiotów i z karabinów na Florentowo. Wzdłuż Noteci silny ogień karabinów i kulomiotów. Niemieckie miotacze min ostrzeliwały młyn Chobielński. Na froncie Jabłonowo-Ujście odparto patrol niemiecki atakujący nasze posterunki. Od szluzy na Noteci silny ogień karabinów niemieckich na Wrzeszczyn.

Grupa zachodnia: Wczoraj wieczorem atakował nieprzyjaciel w sile 100 ludzi Kaszczor i Ziejen. Kontratak wyparł Niemców. Drugi silny patrol niemiecki atakował o g. 12 Broniewy. Atak ten również odparto.

Grupa południowa: Baszkorow i Dziadki, Sulmierzyce oraz Krotoszyńska Szosa były pod silnym ogniem kulomiotów niemieckich. Napad niemiecki na Rzętnię poparty ogniem artyleryi, odparto.

Szef sztabu jeneralnego.

Wojsko polskie ląduje w Gdańsku.

Wiedeń. P. A. T. „Fremdenblatt“ donosi z Berlina: Według informacyi „Vossische Zeitung“ komisya międzysojusznicza w Warszawie dała rozkaz poczynienia przygotowań do wylądowania wojsk polskich w Gdańsku. Rząd niemiecki zajmuje w tej sprawie nadal odmowne stanowisko.

Niemcy grożą zbrojnym oporem.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Berlina: Dla decyzyi rządu co do niedopuszczenia do wylądowania wojsk polskich w Gdańsku było miarodajnem, że trzy dywizye generała Hallera mają jedynie przeznaczenie okupować Gdańsk i Prusy zachodnie i zapewnić aneksyę tych obszarów przez Polaków jeszcze przed zakończeniem rokowań pokojowych. Rząd przedstawił koalicyi, że wylądowanie wojsk polskich nastąpić może również dobrze w Królewcu, w Kłapejdzie, albo Libawie. Odrzucenie tej propozycyi budzi obawę, względnie daje pewność, że przeciwnikowi idzie wyłącznie o to, aby stworzyć w Gdańsku i Prusiech fakty dokonane, z wielką szkodą dla Niemiec. Kiedy Paderewski w podróży swej do Warszawy w grudniu 1916 roku przejeżdżał przez Gdańsk, oświadczył garstce tamtejszych Polaków, że skoro armia Hallera zawinie do Gdańska, miasto to, a z nim całe Prusy zachodnie staną się polskiemi. Ta obietnica ma obecnie być wypełnioną. Rząd więc uważa za swój obowiązek bronić się wcześnie wszelkimi środkami przeciw niesłychanemu rabunkowi (!!) kraju, który w niesłychany sposób stoi w sprzeczności z programem Wilsona o prawie samostanowienia narodów. Według doniesienia Havasa granice Polski mają być rozleglejsze, niż w r. 1772, choć jednak tylko nieznacznie. Gdyby ten zamiar miał zostać wykonany, przypieczętowanoby rozerwanie Prus. Na wschodzie nastąpiłyby stosunki, które nie dałyby się nawet przy użyciu największej przemocy utrzymać. Rząd państwa dlatego jest zdecydowany stawić skrajny opór. W drugiej depeszy donosi „Neues Wiener Abendblatt“ z Berlina: Wylądowanie wojsk polskich w Gdańsku, które zagraża oddziałałoby nadzwyczaj niebezpiecznie na porządek i ład w niemieckich prowincyach bałtyckich. Oburzenie też w tych prowincyach zagrożonych jest wielkie i znajduje wyraz w szeregu depesz do rządu państwa i do rządu pruskiego. W depeszach tych ludność oświadcza rządowi gotowość militarnego odparcia nieprawnego planu i wzywa rząd najusilniej, aby nie dopuścił do przemarszu legionów generała Hallera. Można przyjąć, jako rzecz pewną, że próba Polaków wylądowania w Gdańsku i wysłania stamtąd wojsk do Polski napotka na opór wojskowy.

Korytarz polski do morza.

Berlin. P. A. T. Marszałek Foch kazał przedłożyć Niemcom notę, domagającą się dla członków międzynarodowej komisyi w Polsce swobody ruchu na całem terytoryum niemieckiem na wschód Wisły. Przewodniczący komisyi niemieckiej zapytał się, czy komisya ta upoważnioną byłaby także do objeżdżania nie tylko Poznańskiego i Królestwa, lecz i Prus wschodnich i zachodnich. Gen. Noudant odpowiedział, że nie sądzi, aby nota Focha była w tym duchu pista, iżby wymienieni delegaci wyjeżdżać mieli do Prus wschodnich i zachodnich. Zdaniem jego delegaci pragną objeżdżać tylko ten szmat ziemi, który leży na wschód od Wisły. Ziemia ta ma tworzyć polski korytarz do morza. Jenerał Hammerstein prosił o bliższe wyjaśnienie tej sprawy.

Czesi w Bawaryi.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Abendblatt“ donosi z Monachium, że dzisiaj rano koło miejscowości bawarskiej Heidemuell przekroczyły wojska czeskie granicę. Przyszło tam do potyczek.

Wiadomości z Paryża.

Lozanna. (Tel. pol. Ag. w Lozannie). Otrzymaliśmy następującą depeszę z Paryża pod 18 b. m.: Opinia polska zarówno w kraju, jak w Paryżu jest zaniepokojona wiadomością o oddanu decyzyi co do regencyi olsztyńskiej, Prus Wschodnich plebiscytowi.

Komisya naukowa delegacyi polskiej organizuje zgromadzenia francusko- i angielsko-polskie w celu propagandy interesów polskich w prowincyi Prus Wschodnich, szczególnie na Mazurach.

Jenerał Henrys odjeżdża do Warszawy za 2 do 3 tygodni, zorganizowawszy swój sztab generalny.

Członkowie misyi międzysojuszniczej, ci, którzy powrócili z Warszawy, są zachwyceni przyjęciem, jakie zgotowała ludność polska. Członkowie ci, przestudyowawszy na miejscu sprawę polską, są przekonani o słuszności naszych pretensyi.

Niemcy oskarżają Polaków.

Berlin. (Radio poznańskie). P. A. T. Na konferencyi rozejmowej w Spaa gen. Hammerstein wyjaśnił, że położenie na Wschodzie w ostatnich tygodniach poprawiło się. Wojska niemieckie z braku posiłków nie odzyskały jeszcze swego silnego stanowiska wobec bolszewików. Jenerał Hammerstein zaznaczył, że Polacy na Górnym Śląsku zachowują się coraz agresywniej. Pod pokrywką bolszewizmu mają oni tam na oku cele narodowe. Polska agitacya w Prusach wschodnich jest większa niż w Prusach zachodnich. Jenerał zapytuje, czy nie byłoby lepiej, aby Polacy zwrócili swój aktywizm na wschód przeciw bolszewikom. Jen. Noudant oświadczył na to, że zapatrywaniom, przedstawionym przez gen. Hemmersteina nie sprzeciwia się. Na skutek tych zapatrywań wysłany został do Polski gen. Henrys w charakterze wojskowego doradcy przy dowództwie polskiem. Gen. Henrys ma zorganizować spór na granicy wschodniej. Zadanie Henrysa godzi się z zapatrywaniami rządu niemieckiego.

KRONIKA.

Dziś dnia 22 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	96.96
500	„	„	„	za	484.79
1000	„	„	„	za	969.58
5000	„	„	„	za	4847.9[illegible]
10000	„	„	„	za	9695.83

Z miasta.

WIEC MANIFESTACYJNY. Wiec w sprawie przyłączenia do Polski Śląska Cieszyńskiego z obwodem czackim, Spisza i Orawy odbędzie się dziś w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 5 po południu na rynku krakowskim od strony ul. Szewskiej (w razie niepogody w Sukiennicach). Przemawiać będzie ks. poseł Oraczewski imieniem Warszawy, inż. Sykałowa z Cieszyna, prezes Rady Narodowej śląskiej dyr. Piątkowski, dalej imieniem Podhalan prof. Kantor i inni. Wiec urządzają Tow. obrony kresów zach. i Narodowy Komitet obrony Spisza, Orawy, Czackiego i Podhalan.

NABOŻEŃSTWO DLA MŁODZIEŻY. W poniedziałek 24 b. m. w 125-letnią rocznicę przysięgi Kościuszki o godz. 6 rano odbędzie się staraniem Zw. Filareckiego w katedrze wawelskiej nabożeństwo dla młodzieży krakowskiej.

Po nabożeństwie uroczyste zgromadzenie na dziedzińcu zamkowym, na którem przemawiać będzie ks. Czesław Oraczewski.

KURYA BISKUPIA WOJSK POLSKICH. W dzienniku rozporządzeń spraw wojskowych ogłoszono, że konsystorz polowy w myśl prawa kanonicznego nazywać się będzie „Kurya biskupia W. P.“, a regens konsystorza polskiego „kanclerz kuryi B.“ — Znaznaczyć należy, że w tym wypadku nie powinno się używać skrótów, powoduje to u szerokich mas, które zgłaszają się z prośbami i podaniami do tych instytucyj, pewne niedokładności w adresach.

„WOLNE MIASTO“ K. KRUMŁOWSKIEGO. W najbliższych dniach ukaże się na deskach naszej drugiej sceny niegrana do tej pory sztuka autora „Królowej Przedmieścia“ Konstantego Krumłowskiego p. t. „Wolne miasto“, obraz historyczno-ludowy, osnuty na tle wypadków z dziejów pamiętnej rewolucyi krakowskiej z roku 1846. Jeszcze przed laty 10 autor ukończył w Warszawie obraz historyczny, przedstawiający ów szlachetny poryw, gdy ludność Rzeczypospolitej krakowskiej targnęła się na znienawidzonych Austryaków, nie chcąc ugiąć się pod jarzmem swych gnębicieli. Względy cenzuralne nie pozwoliły na wystawienie sztuki za czasów austryackich, doczekała się ona wystawienia dopiero w niepodległej Polsce, gdy słowo pisarza polskiego przemawiać będzie mogło ze sceny swobodnie, nie skrępowane żadnymi ubocznymi względami. Przed oczyma widzów przesuną się zasłużone postacie wodzów naczelnych i wybitnych obywateli, charakterystyczne typy ludności wszystkich stanów, na planie zaś pierwszym postacie dyktatora Dembowskiego, rabina Majzelsa, patryarchy kupiectwa krakowskiego Fochta i wielu innych.

Teatr Powszechny wystawia dzieło K. Krumłowskiego z należnym pietyzmem i starannością, dając sztuce wspaniałą oprawę sceniczną, nowe historyczne dekoracye pendzla artysty-dekoratora p. Wierciaka, oraz pierwszorzędną obsadę.

POMOC APROWIZACYJNA KOBIET POLSKICH zauważyła następujące ceny mąki w grudniu: Na Zwierzyńcu 1 kg. pszennej mąki kosztował u p. Bierowskiej 5 K, a u p. Węgrzyna 9 K. W styczniu: na Zwierzyńcu p. Smaje i Buchajter sprzedawali tak pszenną, jak i żytnią mąkę po 5 K, inne firmy po 8 i 9 K, taksamo przy ul. 5 Listopada p. Scheim i p. Radwański, a na pl. Szczepańskim p. Grafczyńska. W lutym cena mąki ogółem spadła: Najdrożej sprzedawała p. Batkowa przy ul. Mikołajskiej, bo po 11 K, na tejsamej ulicy pod Palmą sprzedawano po 9 K, a przy ul. Dietlowskiej p. Breitkopf po 8 K, a p. Krakauer po 6 K.

MĄKA AMERYKAŃSKA W HANDLU PASKARSKIM. Ze sfer kupieckich dowiadujemy się, że w Podgórzu w ostatnich dniach pojawiły się dwa wagony mąki amerykańskiej. Oferowano po 12 K. za 1 klgr. tej mąki. Są to niewątpliwie skutki forytowania żywiołu żydowskiego w Podgórzu, o czem pisaliśmy wczoraj w notatce p. t. „Dziwne praktyki“. Mąkę tę niewątpliwie wykupywano w sklepach żydowskich i puszczano po znacznie wyższej cenie na pasek.

ROBOTY NA PLANTACH. Wczoraj rozpoczęły się, mimo zimna, roboty ogrodnicze na plantach krakowskich. Kilkanaście dziewcząt oczyszczało trawniki ze zeschłych liści.

DETONACYA NA RYNKU niezwykle silna dała się słyszeć wczoraj o godz. 5 po południu. Powodem huku było, że ulicznik położył jakiś bardzo silny nabój na szyny tramwajowe koło Linii A-B przed nadejściem wozu. Aresztowany chłopiec zeznał, że nabój ten dał mu jakiś starszy mężczyzna, aby z niego taki właśnie zrobił użytek.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Na kradzieżach kieszonkowych w tramwajach przychwycono 19-letniego Józefa Wadowskiego i Mojżesza Wolfa. Na linii kolejowej Tarnów—Rzeszów przychwycono również na gorącym uczynku kradzieży większej kwoty Józefa Ofica. — Za kradzież pasów transmisyjnych w tokarni kolejowej aresztowano Fr. Kohana. — Za kradzież naboi z wagonu na dworcu Podgórze—Bonarka aresztowano Jana Kiszkę i Franciszka Pereka.

Z Polski i ze świata.

POZNAŃSKIE NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Z Poznania donoszą: Pierwsza pożyczka państwa polskiego w obrębie władz tutejszych przyniosła przeszło 230 milionów marek. Ponieważ w obszarze tym mieszka 1,200.000 osób, w tem kobiety i dzieci — zatem dochodzimy do wniosku, że co 7 mieszkaniec podpisał pożyczkę. Wobec tego wyniku prezydent Paderewski przesłał dla całej ludności uznanie i podziękowanie.

PRZYJAZD MILIARDERÓW AMERYKAŃSKICH DO POLSKI. Znany amerykański miliarder Morgan wysyła swojego przedstawiciela do Polski celem zapoznania się z tutejszym rynkiem. Również drugi miliarder Andrews Carneggie osobiście przyjeżdża do Polski w towarzystwie kilku reprezentantów Polonii amerykańskiej w tym samym celu.

REWIZYĘ SĄDU POW. W ZAKLICZYNIE w połączeniu ze śledztwem w sprawie Rusinów urzędników przeprowadzał w dniach ubiegłych, umyślnie w tym celu wysłany przez Prezydyum wyższego sądu kraj. w Krakowie inspektor sądowy, dr. Józef Windakiewicz. Jak nam donoszą, zeznania licznych świadków, przesłuchanych tak z miasta jak wsi okolicznych, potwierdziły godny ubolewania stan rzeczy, przedstawiony niedawno w „Głosie Narodu“ w artykule p. t. „Walka z Rusinami w Galicyi zachodniej“. W miarę przedłużania się śledztwa zaczęli się coraz liczniej zjeżdżać chłopi z wsi okolicznych z ciężkiemi skargami na sąd w Zakliczynie, oddawna nazywany przez lud polski „sądem hajdamackim“. Spodziewamy się, iż zebrany skrupulatnie obfity materyał śledczy, obciążający urzędników Rusinów, spowoduje ich usunięcie i zastąpienie urzędnikami Polakami, co przyczyni się do przywrócenia sądowi powagi i powszechnego zaufania, a zarazem uspokoi wzburzone umysły ludności polskiej w miasteczku i wsiach okolicznych. Tak samo i starostwo w Brzesku powinno usunąć z Zakliczyna żandarmów Rusinów, o co również ludność tamtejsza się upomina.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT ADI SARI I CHÓRU AKADEMICKIEGO. Jedyna obecnie w Polsce koloraturowa śpiewaczka, o sławie światowej, ulubienica krakowskiej publiczności, wystąpi u nas w sobotę dnia 22 b. m. w sali „Sokoła“ z programem złożonym z najefektowniejszych aryj operowych. W koncercie tym weźmie również udział dawno u nas niesłyszany krakowski chór akademicki, po raz pierwszy skompletowany od czasów wojennych, który pod batutą Bolesława Wallek-Walewskiego w doskonałym zespole wykona szereg pięknych i niezwykle popisowych utworów polskich. Nieliczne bilety na ten niezmiernie interesujący koncert są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi u nas nieodwołalnie w niedzielę dnia 30 b. m. w sali „Sokoła“. Przed kilkunastu dniami odegrał Śliwiński w warszawskiej Filharmonii ogłoszony program czwartego koncertu krakowskiego. Napływ publiczności i entuzyazm na koncercie warszawskim był tak wielki, że znakomity artysta zgodził się na powtórzenie koncertów w kwietniu b. r. Zainteresowanie koncertem krakowskim jest wyjątkowe. — Sprzedaż biletów postępuje bardzo szybkiem tempem.

KONCERT DLA BIEDNEJ MŁODZIEŻY, zagrożonej gruźlicą, który się odbył w Kasynie wojskowem dnia 8 b. m., przyniósł dochodu 2200 koron. Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy w urządzeniu koncertu uczestniczyli.

ZBIORU USTAW ADM. PIWOCKIEGO poszukuje się do kupna dla biblioteki Sejmu ustawodawczego w Warszawie. Oferenci zechcą zgłosić się w biurze Wydziału administracyjnego generalnego delegata w Krakowie (w dzienniku podawczym).

NEKROLOGIA.

Eugenia Klimowska w 23 roku życia, zmarła w Poznachowicach Dolnych dnia 17 b. m.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Nieboska komedya“ Z. Krasińskiego.
Niedziela: Popoł. „Kościuszko pod Racławicami“ L. Anczyca; wieczorem „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Popoł. „Krakowiacy i górale“; wieczorem Uroczysty wieczór Kościuszkowski.

Ważne dla Pań!

Wskutek dłuższej przerwy w komunikacyi między Wiedniem a Krakowem, brak u nas żurnali najświeższych mód wiedeńskich, zwłaszcza wskutek zbliżającej się szybkim krokiem wiosny daje się dotkliwie odczuwać. Warto przeto skorzystać z jedynej sposobności zapoznania się z nowościami tamtejszych magazynów mód i oglądać najnowsze modele kostyumów sukien i kapeluszy wiosennych wiedeńskich na filmie wyświetlanym od piątku 21-go przez tydzień w kinie „OPIEKA“, Zielona 17.

Lenin, Trocki, Joffe na różnych uroczystościach w Petersburgu i Moskwie, defilada czerwonej gwardyi, przemowa komisarza wojskowego na „Czerwonym placu“ po raz pierwszy na filmie od piątku 21 w kinie „OPIEKA“.

MIAY MAY jest jedną z najpiękniejszych i najświetniejszych artystek filmowych teraźniejszości. Że jej sława i powodzenie są uzasadnione, każdy przyzna, jeśli oglądnie ją w jej popisowej roli dramatu „Promień światła w ciemności“, wyświetlanego obecnie w kinie „OPIEKA“, Zielona 17.

NADESŁANE.

Z powodu popełnionej częściowej kradzieży prosi podpisana firma swoją P. T. Klientelę o łaskawe bezwłoczne zgłoszenie się po odbiór swych rzeczy, celem ustalenia poniesionej szkody. Zgłoszenia po 1 kwietnia b. r. nie będą uwzględnione.

„TĘCZA“, farbiarnia. Kraków.

Otwarcie Seminaryum w Łańcucie.

Polska Rada szkolna krajowa pozwoliła na otwarcie Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego przy szkole Sióstr Boromeuszek w Łańcucie i powierzyła kierownictwo Seminaryum W. Ks. Walentemu Mazankowi.

Realność gruntowa

niedaleko Krakowa, złożona z około 20 morgów gruntu i ogrodu, murowanych objektów, jak willi o 9 ubik., cegielni, partr. domku o 8 pokojach i kuchni, oraz budynków gospodarskich za cenę 320.000 K (dług 80.000 K) sprzeda Biuro kupna i sprzedaży realności Stanisława Tumidajowicza w Krakowie, ul. Szewska 23, Telefon 1405. (Godz. urz. od 10—12 i od 4—6).

Podziękowanie.

Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Edwardowi Papeciowi, Państwu Biestkom, Państwu Ruczkom, Paniom Stokłosiankom, Kolegom i Koleżankom, jak również ludności gminy Poznachowic Dolnych za okazane współczucie i bezinteresowną pomoc w oddaniu ostatniej przysługi ukochanej siostrze mojej ś. p. Eugenii dziękuję staropolskiem „Bóg zapłać“. Janina Klimowska.

Podziękowanie.

JWPanu Drwi Janowi Walkowskiemu w Krzeszowicach za troskliwą i sumienną opiekę w czasie ciężkiej choroby matki ś. p. Maryi Baciewiczowej składamy serdeczne „Bóg zapłać“.
Dzieci.

Sprostowanie.

W rubryce nadesłane „Głosu Narodu“ Nr 63 z dnia 21 marca pod tytułem „Oświadczenie“ zaszła pomyłka, a mianowicie: zamiast „począł już odczuwać dotkliwie Skarb państwa polskiego“, ma być „mógłby odczuć dotkliwie Skarb państwa polskiego“.
Dr Józef Wachowicz, inż. W. Lammel, A. Gutkowski.